

Cena prenumeraty w Krakowie i na prowincyi:

z odroczeniem i przesyłką pocztową
 Kwartalnie K. 1.80
 Półrocznie K. 3.50
 Rocznie K. 6.50
 W Niemczech i w innych Państwach
 Związku poczt.: kwartalnie . . . K. 2.50
 Rękopiśm. nie zwłacza się.

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia (inzeraty) za 1 wiersz
 petlowy lub jego miejsce 24 h
 Nadesłane, wiersz petlowy lub jego
 miejsce 30 h
 Za nekrologi za wiersz petlowy 30 h
 Doniesienie o ślubach, zaręczynach itp.
 wiadomości po 1 kor. za wiersz.
 Osobne ogłoszenia za wyraz 8 hal.
 najmniej 30 hal.
 Wyrazy grubszym piśmem liczą się po
 dwójnie.

GAZETA PONIEDZIAŁKOWA

WYCHODZI ZAWSZE W PONIEDZIAŁEK, O GODZINIE 6. RANO

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracja „Gazety
 Poniedziałkowej” i wszystkie urzędy
 pocztowe, miejscową: Administracja
 „Gazety Poniedziałkowej” główna tra-
 fika w Rybku, agencja J. Hopasa i A.
 Salomonowej, ulica Szecepańska liczbą
 9, biuro dzienników „L. Duceyca, ul.
 Jagiellońska liczbą 5, i biuro dzienników
 „Blucha, ul. Gołubowa. Zamiejscową pre-
 numeratę i ogłoszenia (inzeraty) przy-
 mują we Lwowie: biuro dzienników S.
 Sokolowski, ulica Jagiellońska. W
 Przemyslu: W. — W Tarnowie: C.
 Haut. W Wiedniu: Goldschmid (ser-
 wisz pojedynczych numerów) L. Woll-
 zeile 6, M. Dukas Nachf., Hausenstein
 & Vogler (także w Hamburgu, Frank-
 furcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i
 Wrocławiu), R. Koss (także w Berlinie,
 Hamburgu, Monachium i Norymberdze),
 H. Schalek Wollzeile. W Paryżu: Société
 Mutuelle Publiité A. Lorette, directeur,
 Rue Rougemont 12.

Naczelnny redaktor i wydawca: Zygmunt Rosner.

Adres Redakcyi i Admin.: Kraków, ul. Sławkowska 29 I p. Telef. 1554.
 Nr. Telefonu 1018 dla rozmów zamiejscowych w niedziele od 8 wiecz.

Do nabycia na dworcu kol. i w agencjach dzienników w całym kraju.

Cena numeru pojedynczego w Krakowie 10 hal.

ELEGANCYJA

pierwsze tego rodzaju wydawnictwo w Polsce,
 dzieło opracowane przez wybitne siły fachowe
 Paryża, Londynu, Wiednia i Berlina, stanowiące
 cenne „vadamecum” dla każdego Pana i Pani
 chcących się zapoznać z przepisami elegancyi

**Wyjdzie w druku 20-go bm.
 i będzie do nabycia w Ad-
 ministracyi „GAZETY PO-
 NIEDZIAŁKOWEJ”, Kra-
 ków, Sławkowska 29, I. p.**

Cena 4.50, dla całorocznych prenumeratorów „Gaz. Poniedz.” 2.50 K

Groźba rozbicia reformy wyborczej.

Kraków, 15 grudnia.

Sprawa reformy wyborczej utknęła zno-
 wu na martwym punkcie. Stanowisko Rusi-
 nów, którzy wprost odrzucają projekt rzą-
 dowy, fatalnie pogorszyło sytuację, a uchwa-
 ży wczorajsze ludowców nie przyczyniły się
 wcale do jej polepszenia. Niestłuchane zajścia
 w Rzeszowie wywołały wczoraj zupełną dez-
 orientację która udzieliła się nawet prezy-
 dyom klubów i stała się powodem bezrad-
 ności, pod której znakiem upłynął dzień
 wczorajszy. Podziw wzbudza u wszystkich
 niewyczerpana energia namiestnika Kory-
 towskiego, który nie zaniebuje niczego,
 aby dzieło doprowadzić do końca. Sytuacja
 mimo zabiegów eks. Korytowskiego jest na-
 der groźną. Ludzą się ci politycy, któ-
 rzy sądzą, że uda się znowu odwiec sprawę,
 względnie doprowadzić ją do zupełnego
 rozbicia. Zaden ze szanujących się po-
 słów nie zechce chyba przyjąć odpowiedzial-
 ności za straszne skutki rozbicia dzieła re-
 formy. Mylą się ci wszyscy, którzy sądzą, że
 chodzi o osoby. Z naciskiem zaznaczyć na-
 leży, że chodzi o samą sprawę reformy wy-
 borczej i że wszystkie inne plany muszą wo-
 bec jej doniosłości zniknąć z widowni.

Poniżej podajemy otrzymane w ciągu
 nocy telegramy i telefonematy ze Lwowa:

(Tel. „Gaz. Poniedz.”)

Lwów, 15 grudnia.

Marszałek kraju hr. Gołuchowski wez-
 wał wczoraj wszystkich posłów sejmowych, ba-
 wiących w Krakowie, aby dzisiaj zjawili się we
 Lwowie.

Obrady lewicy.

Lwów, 15 grudnia.

Lewica sejmowa obradowała wczoraj do godziny
 7 wieczór pod przewodn. prezesa Lea. Uchwalono
 ogólną dyrektywę dla prezydum co do niestawiania
 przeszkód załatwieniu reformy wyborczej.

Uchwały ludowców.

Lwów, 15 grudnia.

W gmachu sejmowym obradowali wczoraj
 posłowie ludowi pod przewodnictwem posła Wi-

tośa przy udziale min. Długosza. Obrady
 trwały od godziny 5 do 7 wieczór. Uchwalono
 następujące rezolucye:

- 1) Klub PSL., stojąc na stanowisku powzię-
 tej poprzednio uchwały, obstaje stanowczo przy
 zniesieniu kuryi średniej własności i od spełnienia
 tego postulatuzależnia swoje stanowisko w spra-
 wie reformy wyborczej tak w Komisyi, jak w peł-
 nym Sejmie.
- 2) Klub PSL. sprzeciwia się petyfikacyi tak
 statutu krajowego, jak ordynacyi wyborczej, u-
 stroju gmin i Rad powiatowych.
- 3) Klub PSL. oświadcza się z całą stanowczo-
 ścią przeciw wprowadzeniu pluralności do kuryi
 gmin wiejskich.
- 4) Oświadcza się przeciw alternatywnemu
 postanowieniu paragr. 44a, wprowadzającemu
 zgłaszanie kandydatów przez wyborców do
 władz politycznych, uważając to za w wysokim
 stopniu niewłaściwe.

Narady prezesów klubów polskich

Lwów, 15 grudnia.

(Godz. 10 wieczór). O godz. 7 wieczór ze-
 brali się w sali Unii lubelskiej w Sejmie prezesi
 klubów i radzą przy udziale marszałka i namiest-
 nika. Minister Długosz opuścił Sejm przed tem
 posiedzeniem i już nie wrócił.

Panuje przekonanie, że obrady nie przyniosą
 rezultatu ani dziś, ani w poniedziałek, wobec kry-
 zysu w ministerstwie dla Galicyi i wobec chęci
 nieangażowania się ani stronnictw ani ich kandy-
 datów ministeryalnych co do meritum sprawy
 reformy wyborczej. Możliwe też, że obrady prze-
 ciągną się, gdyż namiestnik oczekuje w ciągu wie-
 czora i nocy wiadomości z Wiednia i do nich za-
 stosuje przebieg obrad. Dlatego komisya dla re-
 formy wyborczej zwołaną zostanie najwcześniej
 na wtorek.

Cesarz o reformie.

Wiedeń, 15 grudnia.

(w a ż) Opinia cesarza, wyrażona podczas cer-
 kłów delegacyjnych wobec reprezentantów kraju co
 do konieczności dokonania reformy wyborczej, wy-
 warła silne wrażenie w kołach politycznych. Korona
 zadokumentowała w ten sposób z całą stanowczością,
 że reforma ta jest nieodzowną i że oczekuje jej prze-
 prowadzenia.

Zapatorywania, wypowiedziane w tej mierze przez
 cesarza podane zostały do wiadomości ogółu w ich
 ostatecznych konkluzjach. Tło wyluszczeń usłysza-
 nych, sądy o wypadkach i osobach wypowiedziane

w rozmowach z delegatami polskimi i ruskimi nie zo-
 stały zakomunikowane w relacjach dotyczących ze
 względu na właściwą w razach podobnych dyskrec-
 cyę.

Korespondent nasz miał wszakże sposobność
 stwierdzić, na podstawie wrażeń odebranych w roz-
 mowie z członkami delegacyi, że cesarz nie ukrywał
 swej niechęci względem tych wszystkich czynników,
 które spowodowały swym uporem tak ciężkie dla
 kraju przesilenie. Poszczególni członkowie delegacyi
 przyszli nawet do przekonania, że niechęć ta była po-
 wodem, że korona nie powołała do siebie przewod-
 ców bloku ad audiendum verbum z tego tylko powo-
 du, że uznała za właściwe akcyę potrzebną pozostawić
 właściwym organom rządowym. Uczucia religijne,
 które niezawodnie stanowią rys charakterystyczny
 władcy, nie pociągają widocznie za sobą konse-
 kwencyi. Izby zapędy destrukcyjne przypadkowych
 wyobrazicieli hierarchii kościelnej mogły liczyć na
 pobłażliwość. Również ostro wypadły sądy cesarza
 o tych stronnictwach politycznych, które pod osłoną
 episkopatu podjęły zrazu zaciętą walkę przeciw
 reformie wyborczej, pod naciskiem czynników po-
 wołanych uczyniły pozornie zwrot ugodowy i zgo-
 dziły się na projekt kompromisowy Bobrzyńskiego,
 ale do ostatniej chwili nie ustają w wyszukiwaniu
 wybiegów dla udaremnienia reformy wyborczej.

Dymisyja gabinetu?

Wiedeń, 15 grudnia.

(w a ż). Obiega pogłoska, nie dająca się skon-
 trolować, iż cały gabinet, skutkiem rzeszowskich
 relacyj ministra Długosza i skutkiem stanowiska
 ukraińców we Lwowie, poda się do dymisyi.

Wiedeń, 15 grudnia.

Na dzisiaj przedpołudniem zwołaną została
 Rada ministrów. Z powodu odbytej wczoraj
 wspólnej Rady ministrów, hr. Stürgkh nie był
 wczoraj, jak zwykle w niedziele, u cesarza i nie
 złożył mu relacyi. Okoliczność ta tłumaczy się
 także i tem, że dopiero na dzisiejszej Radzie mini-
 strów minister Długosz złoży relacyę ze swo-
 jego uczestnictwa na Radzie naczelnej PSL. w
 Rzeszowie. Dopiero po dzisiejszej Radzie mini-
 strów hr. Stürgkh będzie mógł stanąć przed koro-
 ną z odpowiednimi wnioskami.

Wiedeń, 15 grudnia.

W tutejszych sferach miarodajnych wyraża-
 ją się z pewną goryczą o biernym stanowisku hr.
 Stürgkha wobec namiestnika Korytowskiego,
 który podjął się dokonania dzieła olbrzymiego w
 znaczeniu i skutkach. Na tem tle, łącznie z zaj-
 ściami w Rzeszowie, mówią o bliskim ustąpieniu
 gabinetu. Jako następcę hr. Stürgkha wymieniają
 bar. Becka.

„TEMIDA” = **TUTKI DO PAPIEROSÓW**
RUDOLFA HERLICZKI
 W KRAKOWIE - NAJPRZEDNIEJSZA MARKA.

FILIA C. K. UPRZYW. GALICYJSKIEGO AKCYJNEGO BANKU HIPOTECZNEGO W KRAKOWIE

Kapitał akcyjny Banku założonego w roku 1867 Koron 20,000.000. Fundusz rezerwowy Koron 11,000.000.

Wynajmuje skrytki w kasach. (Safe-Deposits). Przyjmuje papiery wartościowe w depozyt do przechowania.

Kupuje i sprzedaje papiery wartościowe. Przyjmuje wkładki pieniężne do oprocentowania. Oprocentowanie rozpoczyna się od dnia złożenia.

Westchnienie do winogron.

Wiedeń, 13 grudnia.

(w a ż) „...Zbliża się wypadek doniosłości zasadniczej. Toczą się rokowania pomiędzy oboma „demokratycznymi“ partiami seimu, t. j. pomiędzy demokratami polskimi a demokratami narodowymi, co do porozumienia we wszystkich spornych punktach reformy wyborczej. Przedmiotem układów jest przede wszystkim proporcjonalność wyborów w pięciu miastach Galicji. Już dziś można z wielkim prawdopodobieństwem zapowiedzieć ostateczne dojście do skutku kompromisu. Porozumienie obu frakcyj demokratycznych odbywające się ręką w rękę ze zbliżeniem do Stronnictwa ludowego, będzie miało wpływ decydujący na ukształtowanie reformy wyborczej...“

Notatkę powyższą wyczytałem dziś w dwóch dziennikach wiedeńskich. W „Reichspost“, organie wszechpolsko-klerykałnym i w innym piśmie goniącym za sensacją polityczną. Do innych dzienników „doniesienia“ tego nie udało się widocznie przemyścić...

Szukam źródła notatki jednakobrzmiącej. Źródło uczy, wyjaśnia odrazu intencje, wskazuje kierunek. Kto poinformował prasę wiedeńską o czułościach demokratycznych, o tym „wypadku doniosłości zasadniczej“?

Hm. Podejrzenia nie zawodzą. „Polnische Korrespondenz“, wiedeński organ informacyjny wszechpolski, „wiadomość tę“ rozesłał i pragnienia utajone wstydliwie wyłowił. A więc tędy droga!

W parlamencie pełne zebranie delegacji austriackiej. Sporo wybitnych posłów demokratycznych i ich przywódcy. Zapytanie skierowane na temat „wypadku doniosłości zasadniczej“. W odpowiedzi: — zdumienie!

A więc nowa, acz zwyczajna kaczka informacyjnego organu wszechpolskiego?

Przypatrzwszy się bliżej notatce cytowanej, stwierdzić można zabawne wymacywanie sytuacji. Oto demokraci polscy, a więc uczestnicy bloku Bobrzyńskiego, pogrążyli się w rokowania z demokratami narodowymi w przedmiocie proporcjonalności w pięciu miastach. Obie frakcje demokratyczne porozumiały się i zbliżyły ze Stronnictwem Ludowym, (które się miastami nie zajmuje); a wszystko razem będzie „wypadkiem doniosłości zasadniczej“.

O co więc chodzi? Organ wszechpolski puścił poprostu ballon d'essai, aby się dowiedzieć,

czy już czas nie nadszedł. Co tamci na to? Wskrzeszenie nieboszczki unii demokratycznej, he, he; zbliżenie z ludowcami, aha; utworzenie nowej w kole większości. Bez konserwatystów, albo z grupą tych konserwatystów wschodniogalicyskich, którzy by byli pomostem w sejmie do sojuszu z centrum i autonomistami. Tą drogą spójność ideowa, jaka zachodzi pomiędzy wszechpolskami i oboma frakcjami szlachecko-podolskimi, zaasekurowałaby obu stronom powrót, względnie utrwalenie udziału we władzy.

Kombinacja endecka na następujących opiera się przesłankach.

Przyrodzeni sojusznicy wszechpolskich: centrowcy i autonomiści tylko w sejmie dotychczasowym i przyszłym są i będą silniej reprezentowani. W kole polskim zabytkiem jednych jest Kozłowski, drugich Abrahamowicz. Rozmawiać Osuchowscy, Baworowscy, Serwatowscy itp. mogliby w razie potrzeby przydać się do zdekompletowania grupy krakowskich konserwatystów i skazać ich na osamotnienie. Do przeprowadzenia zadania nieodzownym jest jednak sojusz z ludowcami i demokracją polską. Co do ludowców, problem z usunięciem Stapińskiego został rozwiązany. Pod przewodnictwem Kędziora i Średniawskiego grupa ta nadawać się będzie do wszelkich konstrukcji politycznych. Rzecz inna z demokratami polskimi, których przywódcy German i Leo nie będą może zbyt pochopni do powtarzania eksperymentów, jakie się odbywały z byłą unią demokratyczną. A więc ballon d'essai. Spróbujmy, jakie będzie echo.

Nienawidź, jaką reakcja wszechpolsko-podolska żywi do Bobrzyńskiego przenosi się w równej mierze na całe stronnictwo prawicy narodowej. Dotychczas odnoszono li tylko zwycięstwa osobiste, samo stronnictwo, sama grupa krakowska, przez swój znaczny zastęp w kole i talenty przewodców, zachowała stanowisko naczelne. Przygotowanie upadku stronnictwa prawicy narodowej stało się tedy zadaniem „doniosłości zasadniczej“, a zbliżenie tego wypadku najśrodszemu marzeniem Abrahamowicza, Grabskiego i Kozłowskiego.

Jak poprzednio zaznaczyłem, przewodcy demokratyczni najpierw ze zdumieniem, a potem z politowaniem przyjęli do wiadomości „wiadomość“ o zbliżającym się wypadku... Jak na razie, ziszczenie marzeń wszechpolskich, trudno się da pomyśleć. Ale próby, pokusy nie ustają, nacisk ze stron rozmaitych nie przestanie się powtarzać. Do zwartej organizacji blokowej, przypuszczają

teraz wszechpolscy szturm groźbą i prośbą i intrygą.

Tuszyć wolno, że demokracja polska znajdzie siłę do odparcia tych pokus. Przypuszczać należy, iż obłudne gładzenie na temat zbliżenia pomiędzy „oboma“ frakcjami „demokratycznymi“, nie znajdzie rezonansu i spełnie na niczem, a marzenie wszechpolskich o powrocie do władzy pozostanie westchnieniem do winogron.

U kresów reformy wyborczej.

Lwów, 14 grudnia.

Zbliżyliśmy się bezwarunkowo do końca, kompromisowego kresu wlekącej się i przewlekanej od lat szeregu sprawy sejmowej reformy wyborczej. Społeczeństwo obu narodów, zamieszkujących Galicję, przenika coraz bardziej i głębiej przekonanie, że czas już najwyższy skończyć z reformą, że jest ona ostatnim kamieniem w nóg naszej autonomicznej izby poselskiej w drodze do prawidłowego i szybkiego rozwoju naszego życia politycznego, a co ważniejsza, gospodarczego i kulturalnego. Opinia powyższa, dotąd troskliwie ukrywana i zatajana przez prasę czynników, niechętnych dotąd reformie, ujawnia się dziś coraz to bardziej samorzutnie i realnie. Robota i — przeciwność stronnictw i narodów około reformy wyczerpała ostatecznie siły i starania poszczególnych ludzi i grup, a wyczerpała przede wszystkim resztki i owe atomy rzekomych argumentów i partyjnej logiki tych frakcji, które się opowiadały przeciw reformie. Przepolitykowanie tej sprawy przestało ostatecznie oddziaływać na nią ujemnie i poczęło samo przez się ją — forsować. Rzekę realnych konieczności i potrzeb kraju przerwała tamy, stawiane jej sztucznie w dostępie do wysoce teoretycznych obrad klubów i komisji, chcących „zrobić rachunek bez gospodarza“. Dzięki ten „gospodarz“ Galicji uzyskał bezwarunkową żywiołową przewagę i porywa ze sobą wszystkich, przyspieszając skryształizowanie się przekonania o konieczności reformy u jej zwolenników, odrywając jej przeciwników od jałowego przewlekania sprawy.

Reforma idzie! oto hasło, które ostatecznie wypowiedziało życie samo, długo tłumione i wypychane poza jego własne ramy. Jeszcze przed tygodniem usłyszałem wasz sprawozdawca od przedstawiciela lwowskiego organu klubu środka i autonomistów te charakterystyczne słowa:

„Co, reforma miałaby być załatwiona? Śmieję się pan z tego! Panie, mam syna w VII klasie gim-

Artur Schnitzler.

O JEDNĄ GODZINĘ.

(Dokończenie).

„Chcę cię uwolnić“ — odpowiedział anioł śmierci.

„Jakto, już teraz? Wszak dzwon się jeszcze nie odezwał, przybywasz za wcześnie!“

„Masz słuszność“ — rzekł anioł — „prawda, dopiero za godzinę masz zostać stracnym za to, że zamordowałeś swoją matkę. Ale jeżeli tę ostatnią godzinę podarujesz mi dla kogo innego, który lepiej z niej potrafi korzystać, aniżeli ty, to jestem gotów już teraz cię wziąć ze sobą. Wkrótce usłyszysz, jak na podwórzu więziennym będą wznosili szubienicę, wkrótce zaskrzypi brama więzienna, by wpuścić tłumy ciekawych, które zechcą przypatrywać się twojemu straceniu. A potem otworzą się drzwi twej kaźni po raz ostatni i będą cię oczekiwali kat i jego pomocnicy, którzy cię zawloką wążkami schodami na rusztowanie, gdzie cię czeka śmierć haniebna i bolesna“.

„Precz ode mnie, precz“ — krzyczał skazaniec. — „Gdybym chciał tylko najdrobniejszą cząstkę życia mego przed końcem, byłbym już dawno głowę rozbił o ten mur i byłoby po wszystkim. Ale ja nie chcę! Ja chcę żyć, chcę słyszeć stuk młotów na podwórzu i skrzyp bramy i chcę temi nogami stąpać po wążkach schodach na rusztowanie, chcę widzieć ludzi, którzy przybyli patrzeć

na to widowisko, chcę słyszeć ich szepty i widzieć jeszcze raz niebo, zanim odejdę tam, gdzie nie będę nic widział, ani słyszał. A zresztą znam taki wypadek, że pewnego skazanego na śmierć który ojca i matkę zamordował, ulaskawiono na chwilę, gdy już stał pod szubienicą, a kat mu stryczek zarzucił. A gdy mnie zamkną w podziemnym lochu, choćby na całe życie, o chlebie i wodzie, wśród szczurów i myszy i chociaż nigdy nie ujrzę już słońca, to będę się jednak miał za szczęśliwego, bardzo, bardzo. Idź precz odemnie widmo przeklecie, precz, mówię ci, precz!“

Młodzieńcowi jeszcze brzmiało w uszach przekleństwo skazańca, gdy się nagle znaleźli w pięknej, ustronnej komnacie, którą słabo oświetlała zawieszona u pułapu, czerwona lampa nocna, rozlewając swe łagodne światło na łożo, na którym spoczywała młoda para, trzymając się w objęciach. Ale tylko młoda kobieta spostrzegła zjawisko i uśmiechnęła się.

„Czy jesteś aniołem miłości?“ — zapytała. „Nie, jam jest anioł śmierci i przybywam, aby spełnić twoje najgorętsze życzenie. Chcę cię wziąć ze sobą w chwili, gdy spoczywasz w objęciach ukochanego“.

„Czy z nim razem?“

„Nie, sama“.

„Nie chcę tego“ — wyszeptowała młoda kobieta.

„Czy nie zechcesz i w tym razie, gdy ci powiem, że za godzinę musisz umrzeć“

„Za godzinę?“

„Tak jest, takie jest twoje przeznaczenie. Ale

wtedy będziesz sama jedna i napróżno wyciągniesz ramiona ku twemu lubemu. Nie myśl, że to serce to, co ci mówię, jest prawdą, wierz mi, chociaż jesteś w kwiecie młodości“.

A ona przytuliła się do kochanka i zawołała: „Ja nie chcę umierać, ja chcę żyć jeszcze!“

Kochanek uśmiechnął się do niej i zapytał: „Co ci jest, moje biedne dziecko?“

A anioł śmierci znów do niej przemówił: „Mów mi tę godzinę podarujesz, gdy ci powiem, że potrzebuję jej dla jednej z siostr twoich na ziemi, która jest równie gorąco kochaona, jak i ty i ma stać odejść, nie wiedząc o tem“.

„Nie, ja nie dam tej godziny — odpowiedział młoda kobieta. — „Pragnęłam wprawdzie gorąco umrzeć w objęciach mego ukochanego, gdy ty byłeś daleko odemnie, ale teraz, gdy cię widzę przed sobą, chcę jeszcze żyć tę godzinę, choćbym miała być sama i bez miłości!“

Wtedy anioł uniósł młodzieńca w przestworza i rzekł do niego: „Teraz zaniosę cię napowrót do domu“.

Lecz młodzieńca ogarnęła rozpacz straszliwa, bezbrzeżna, obydwoma rękami chwycił się anioła i błagał go usilnie: „Nie opuszczaj mnie! Nie mogę jeszcze wracać! Taka jest obfitość życia na świecie i gdzież przecież znajdziemy te jedną godzinę, której tak gorąco pragnę i o którą cię raz jeszcze błagam“.

Anioł zaś odpowiedział: „Jest tylko jeszcze jeden jedyny człowiek na świecie, któryby ci mógł tę godzinę odstąpić, a gdy i on tego nie uczyni, za

ZIWNOSTENSKA BANKA W PRADZE

Właściciel kapitał akcyjny Nr. 80.000.000.

Fundusze rezerwowe i obciążające Kor. 25.000.000.

FILIA W KRAKOWIE, RYNEK GŁ. L. 17

oprocentowuje wkłady oszczędnościowe 4 1/2% aż do dalszych postarowań. — Podatek na nowe książeczki wkładkowe, po 4 1/2% rentowy opłaca z własnych funduszy

Kantor wymiany wydaje promesy na wszystkie ciągnięcia, kupuje i sprzedaje papiery wartościowe, oraz wszelkie obce waluty.

nazywalnej; on będzie jeszcze załatwiał reformę!

Słowa te człowieka, stojącego możliwie blisko antagonistów reformy, świadczą chyba dość dobitnie o nastroju wśród wymienionych powyżej grup. Nastroju — dotychczasowym. Bo sumienie przeciwników nowej ordynacji wyborczej musi im nieuchronnie i ustawicznie narzucać straszne, niepokojące przypomnienie, przypomnienie — obelżywe dziś dla każdego Polaka i ciężki Bogu, już bolesne dla najkonserwatywniejszego polityka polskiego. Krwawe słowo — Targowica! Niech raczej cesarzowa — aliantka robi porządek w Polsce, niżby on miał nastąpić z inicjatywy panów arci, tak szczeniących się swym patriotyzmem!

Chwila niedawna dziwnie i tragicznie bywała i była podobna do tych czasów, do tej ciemnej karty naszych dziejów. Zdawało się stronnictwom antybłoku, że sumienie narodowe nie pozwala im na przeprowadzenie „takiej reformy“. I gdy ujrzeli ostateczną bezowocność swej sztyfowej pracy, uchwycili się ostatecznej, jak im się zdawało, deski ratunku dla tego swojego sumienia: Niech rząd przedłoży swój projekt, niech wwrze swój nacisk, a my będziemy mogli unyć ręce od odpowiedzialności za reformę.

Tak się też niestety stało. Ogół stronnictw polskich, zwalczających projekt kompromisowy ordynacji wyborczej, dał sobie świadectwo ubóstwa swych „autonomicznych“ zabędów, postawił się bezwarunkowo niżej od idących w raz wytkniętym kierunku Rusinów, przysporzył im swoim brakiem decyzji i brakiem niedosć jasno uzmysłowionego przekonania, że nasze polskie „prestige“ polityczne wymaga „załatwienia tej sprawy w domu“ znacznych i niezaprzeczonych korzyści.

Ze tak się jednak stało, dobrze się stało. Zaspokoi to więcej apetyty ruskie i pozwoli Sejmowi przez dłuższy okres lat spokojniej i wydatniej pracować.

Rolę możliwie lojalną odegrał w całej sprawie rząd centralny. Stojąc zdala od szczegółów walki, a więc i jej gorączki, mając zaś na oku dobro całej monarchii i naszej prowincji, czego to ostatecznie nie zaprzeczy najzagorzalszy przeciwnik Wiednia, dążył z wolna, a konkretnie, i co najważniejsza — bez cienia przymusu i autokratycznego nacisku, do stworzenia warunków sfinalizowania sprawy, co — jak najbliższa przyszłość wykaże — doprowadzi do korzystnego rezultatu. Rzecznikiem sfer rządowych, taktownym i pełnym niezachwianej wiary w możliwość załatwienia sprawy, był namiestnik Korytowski. Zwycięza więc jeszcze raz zasada, że kierujący polityką nie powinien nigdy być zaangażowany zbytnie w walki stronnictwa, musi mieć przyjaciół we wszystkich obozach, a nie angażować się zbytnio w zapasach z którymkolwiek, przedewszystkiem zaś — z frakcją polską.

wód ten dotknie cię o wiele boleśniej, aniżeli wszystkie rozczarowania, jakich dotychczas doznałeś. Bo tym człowiekiem jesteś ty sam, a tę jedną godzinę musiałbyś okupić całym twoim życiem“.

— „A więc bierz je“ — wykrzyknął młodzian z radością.

„Posłuchaj mnie“ — mówił dalej anioł. — „Powiedz mi jeszcze więcej. Życie, które cię czeka, będzie upływało w nędzy, boleści i opuszczeniu. Skoro jesteś gotów je oddać, to odejdziesz stąd po upływie jednej godziny w inny świat z tą, którą kochasz“.

„Dzięki ci, stokrotne dzięki, wspaniałomyślny aniele! — zawołał młodzieniec. — „Prośba ma została wysłuchana“.

I w tejże samej chwili siedział znów u łóżka ukochanej kobiety, trzymał w swej ręce jej dłoń i chciał jej wyjawić, jak ją kocha bez granic. Lecz ujrzawszy, że jej powieki się zamknęły, pierś była nieruchoma. Czekal na nowe spojrzenie, na nowy oddech, ale napróżno. Już nie oddychała więcej, już nie patrzyła — życie zgasło. Wtedy rzucił się w rozpacz obok jej łóżka na ziemię i wołał z boleścią: „Aniele śmierci, dlaczego mnie zwiodłeś w tak okropny sposób?“

A anioł, który kołysał się ponad łóżkiem zmarłej, odpowiedział: „Biedna istota ludzka! Czy sądzisz, że jesteś zdolny zająrzeć w głąb twej duszy, gdzie na dnie twe istote myśli i życzenia się gnieźdzą? Raz jeszcze ujrzysz mnie przy sobie, a wtedy spytam się ciebie, czy to ja cię dzisiaj zwiodłem, czy ty sam się oszukałeś“.

Metody berlińskie w Petersburgu.

Przed kilku dniami, jak doniosły pisma codzienne, rosyjska Rada państwa uchwaliła usunąć zupełnie język polski z projektu samorządu dla Królestwa Polskiego. Jest to z jednej strony brutalny zamach czarnosecinców na żywioł polski w granicach państwa rosyjskiego, z drugiej zaś strony piekielny akt przemocy, niczem nie umotywowany. Z cyfr statystycznych wynika, że ludność rosyjska w Królestwie Polskiem stanowi zaledwie jeden procent. I dlatego jednego procentu rosyjska Izba lordów usunęła język polski ze samorządu!

Jak było do przewidzenia, uchwała Rady państwa w sprawie samorządu dla Królestwa była wynikiem nie tylko czarnosecinców prądów, nurtujących społeczeństwo rosyjskie, ale także — i przede wszystkim — dowodem wpływów Berlina w Petersburgu, które to wpływy, chociaż, jak oświadczył jeden z członków Rady państwa w rozmowie z pewnym dziennikarzem, w stosunku do lat poprzednich znacznie osłabły, są przecież jeszcze na tyle silne, żeby stanąć w poprzek niejednej sprawie wewnętrznej polityki rosyjskiej, o ile ona dla Berlina jest niedogodna. Wprowadzenie języka polskiego do obrad w samorządzie miejskim w Królestwie stanowiłoby dla Prus bardzo niedogodną pozycję wobec Polaków w Poznańskim. To jest powodem, że Berlin, przy pomocy najreakcyjniejszych żywiołów rosyjskich, dąży do unicestwienia samorządu miejskiego w Królestwie. Uchwała Rady państwa dowiodła, że wpływ Berlina na wewnętrzną politykę rosyjską jest bardzo silny.

Podbój Turcyi przez Niemcy.

Sprawa reorganizacji armii tureckiej, którą powierzono niemieckiej misji wojskowej, stanowi dziś jeszcze przedmiot żywej dyskusji dyplomatycznej. Pisma niemieckie, a za nimi pisma wiedeńskie, idące wiadomo, zawsze na ręce zamiarom rządu berlińskiego, jak np. „N. Fr. Presse“ starają się powołać generała Limanna na komendanta konstancyńskiego korpusu tureckiego, przedstawić w sposób najniewinniejszy, aby zatuszować właściwe tego faktu znaczenie.

Do tej pory w armii tureckiej przebywało dwunastu oficerów niemieckich, którzy działali jako instruktorzy i reorganizatorzy. Ten zastęp owych instruktorów i reorganizatorów ma powiększyć jeszcze dwudziestu nowych oficerów niemieckich, a na ich czele stanie niemiecki generał-porucznik Limann.

Ów generał Limann odznaczył się jako pułkownik podczas walk z szczepami murzyńskimi w Afryce.

Podczas poprzedniej działalności oficerów niemieckich jako instruktorów i reorganizatorów ujawniły się na zewnątrz dwa błędy: przedewszystkiem liczba instruktorów była zbyt mała, a powtórnie brakowało jednolitego kierownictwa. Obecnie liczba 32 oficerów zupełnie wystarczy na cele reorganizacyjne. Równocześnie chodzi o to, ażeby ci wszyscy instruktorzy oraz reorganizatorzy działali według jednolitego kierunku. Dlatego staje na czele misji wysoki generał niemiecki, wyposażony w daleko idące pełnomocnictwo.

Tym generałem został — jak wiadomo — generał Limann. Równocześnie ów generał otrzymał komendanturę pierwszego korpusu armii tureckiej, stojącej w Konstancyńopolu. Ten pierwszy korpus ma być zamieniony w korpus wzorowy, służący za model innym korpusom armii tureckiej. Korpus wzorowy będzie się składał z trzech dywizji. Na czele każdej dywizji stanie pułkownik niemiecki z rangą generał-majora. Oddziały sztabu generalnego danego korpusu wzorowego i owych dywizji będą kierowane przez oficerów niemieckich. W biurach sztabu generalnego tegoż korpusu będą pełnili służbę oficerowie niemieccy, mający się kształcić potem na dowódców wyższych stopni. Intendanturą korpusu będą kierowali Intendanci wojskowi niemieccy. W każdej dywizji będzie utworzonym pułk wzorowy piechoty i pułk wzorowy artylerii. Nadto cały korpus otrzyma jeden wzorowy pułk kawaleryi. Na czele takich pułków wzorowych staną komendanci niemieccy.

W ten sposób korpus wzorowy armii, stojący w Konstancyńopolu garnizonem, począwszy od generalnej komendy, a skończywszy na korpusach pułkowych, otrzyma oficerów niemieckich jako dowódców.

Druga część oficerów będzie przydzieloną do

sztabu generalnego tureckiego, stojącego garnizonem na prowincji. Wszystkie szkoły strzeleckie i wszystkie szkoły kadeckie otrzymają jako kierowników oficerów niemieckich. Naczelnik misji wojskowej niemieckiej będzie naczelnym kierownikiem i wizytatorem całego szkolnictwa wojskowego, będzie członkiem naczelnej Rady wojennej i odpowiedzialnym będzie bezpośrednio wobec ministra wojny.

Pisma niemieckie na podstawie tych faktów twierdzą, że berlińska misja wojskowa w Turcyi ma cele wyłącznie militarne, nie polityczne i wskazuje na fakt, że Grecy nikt nie bierze za złe tego, że zaangażowała dla armii instruktorów francuskich, a dla marynarki angielskich.

Dowodzenia te nie wytrzymują jednak krytyki. Jeśli bowiem w Berlinie pisze się otwarcie, że Niemcy muszą Turcyę podbić w sposób pokojowy, a z armii jej zrobić pomocnicę dla armii niemieckiej, to świat musi na powołanie misji niemieckiej do Konstancyńopola patrzeć oczyma zupełnie innymi, niż patrzył n. p. na powołanie instruktorów francuskich i angielskich do Grecyi.

Czy tylko nikotyna zatruwa organizm palacza?

Ścisłe naukowe badania chemików wykazały, że w czasie palenia tytoniu lub cygar, powstają związki chemiczne, a mianowicie: „Sin“ (kwas pruski) wskutek obecności węgla i azotu in statu nascendi, oraz niedokwas węgla (czad).

Nikotyna i owe dwa związki chemiczne zatruwają z czasem każdy żywy organizm, szukałem więc sposobów, by te trucizny uczynić nieszkodliwymi. I wynalazłem znakomity środek higieniczny „Waty Salvesol“ powszechnie znaną, niezastępią żadnym innym środkiem, a przez powagę z światła lekarskiego prof. dra Antoniego Marsa odznaczoną uznaniem.

Pierwszy więc tego rodzaju środek higieniczny zakład mój w świat wprowadził. Naśladowców tego znakomitego wynalazku znalazłem w fabrykantach waty, którzy wprowadzili w obieg handlowy dla „fabryk tutek cygaretowych“ watę barwioną żółtą aniliną, kurkumą, rzadko zaś zaprawioną właściwymi odczynnikami chemicznymi. Opatrują je przytem do wolnemi, egzotycznymi nazwiskami „Doktorów“ lub „Profesorów“, w przekonaniu, iż nikt im nie będzie sprawdzał tożsamości osoby pseudo-wynalazcy, i wartości tego naśladownictwa.

Sposobu zaprawiania „Waty Salvesol“ nikomu nie powierzam i sam ją przygotowuję w moim Zakładzie przemysłowym. — Tutki cygaretowe mego wyrobu mają w ustnikach „Waty Salvesol“, a więc słynną „Framos“, „Salvesol“, „Dalmios“, „Noris“ i t. d., które otrzymać można w trafikach.

Kraków,

Mr. Wł. Bełdowski.

CUKIERNIA

P. MAURIZIO dawniej REDOLFI

W KRAKOWIE

zawiadamia łaskawych odbiorców, że zamówienia świąteczne przyjmuje do soboty 20 t. m.

Zakład wodolecznicy i sanatorium specjalisty chorób nerwowych

Dra KUPCZYKA

W KRAKOWIE, UL. SZUJSKIEGO L. 11

otwarty przez cały rok

Zakład techn. Dentystyczny Maryana Jaugustyna

długoletniego współpracownika dr. Wernikowskiego otwarty od 9—12 i od 2—5.

w Krakowie, ul. Podwale l. 3.

MATTONIEGO

GISSHÜBLER

najlepsza alkaliczna woda mineralna szczawowa.

NAJPIĘKNIEJSZYM PODARUNKIEM NA „GWIAZDKĘ“

„Panama galicyjska“.

Tak już piszą pisma wiedeńskie wczorajsze o zajściach, jakie się w sobotę rozegrały w Rzeszowie na Radzie naczelnej ludowców. Wrzenie w Stronnictwie ludowym zakończyło się skandalem, który pociągnąć może za sobą wielkie następstwa polityczne, a sprowadził już na nasz kraj, po którym prasa wiedeńska i tak stale „jeździ“, nowe ataki, nowe zarzuty, które nam chyba nie przyniosą, a które tu i tam, w Berlinie np. wywołają zadowolenie i nową okazję do głoszenia, że jesteśmy narodem nie zdolnym do życia politycznego, narodem, który zasłużył na wyćpienie.

Zajścia rzeszowskie są i pozostaną ciemną kartą w historii naszego życia politycznego. Są one bowiem obrazem niesłychanego upadku życia politycznego i to w tej właśnie warstwie, którą się stale podnosi i ocenia jako fundament i źródło przyszłości narodu.

Wykazano na Radzie naczelnej ludowców w Rzeszowie i udowodniono, że były prezes parlamentarnej frakcji ludowców, p. Stapiński, w ciągu ostatnich 5 lat wziął przeszło pół miliona koron z różnych źródeł jako rekompensatę za usługi, oddawane różnym ludziom i instytucjom. Wykazano mu i udowodniono, że politycznego swego stanowiska nadużywał dla celów osobistych. Stwierdzili to ludzie tak nieskazitelni, jak min. Długosz, pos. Kędzior, pos. Witos, pos. Średmawski — sama elita klubu posłów ludowych.

I po tem wszystkim, po tak niesłychanym wprost fakcie, po miążdżących dowodach, opartych na cyfrach, Rada naczelna potężnego stronnictwa, egzekutywa mnogiej większości ludu polskiego, zdobyła się na smutną odwagę — wyrażenia mu votum zaufania, a temsamem sankcjonowania deprawacji i korupcji, wyzyskiwania polityki dla celów osobistych.

Jest to objaw stokroć smutniejszy, stokroć przykrzejszy, niż upadek Stapińskiego. Dowodzi on bowiem, że psychika ludu polskiego została tak zdemoralizowana, tak zdeprawowana moralnie, iż na największe w oczy się rzucające objawy korupcji i prywaty, zamyka oczy i nie znajduje słów potępienia. Nie wiedzieliśmy, ni przypuszczaliśmy, że wieś polską taka ogarnęła gangrena moralna, że wśród przedstawicielstwa szerokiego mas chłopskich tak dalece wyginęło poczucie różnicznania dobrego od zła, brudu od czystości!...

To jest, jak zaznaczyliśmy, rezultat sobotnich obrad ludowców w Rzeszowie najsmutniejszy.

Terror Rusinów.

Kocia muzyka, którą Rusini w ubiegłą środę urządzili w parlamencie wiedeńskim, była jak zaznaczyły zgodnie pisma codzienne, zupełną niespodzianką. Co Rusinów popchnęło do tego kroku, jakie były motywy ich decyzji, tego ludzkim rozumem zbadać niepodobna. Wedle wszelkich prawideł logiki rozumując, należało się spodziewać że Rusini wytrwają w taktyce pokojowej, bo wszystkie kwestye sporne, kwestye, o które Rusinom chodziło, znajdowały się właśnie w chwili kiedy oni rozpoczęli muzykę w parlamencie, w stadium załatwiania. Rusini nie zdawali sobie widocznie sprawy z tego co robią. Gdyby czynami ich w parlamencie kierował rozum polityczny a nie nerwy, zimna rozważa a nie zniecierpliwienie, byłiby przecież musieli powiedzieć sobie, że kocia muzyka, którą urządzili w Izbie posłów, zwróci się nie przeciw parlamentowi ani przeciw rządowi nawet, tylko przeciw eksk. Korytowskiemu, namiestnikowi. Czy zaś leżało albo leży w interesie Rusinów robenie na złość namiestnikowi i wytwarzanie nowych, ciężkich dla niego sytuacji, w to wątpimy. Rusini wiedzą dobrze, ile pracy i trudów wkłada eksk. Korytowski w sprawę załatwienia galicyjskiej reformy wyborczej. Wiedzą dobrze i sami niejednokrotnie przyznawali, że postępowanie eksk. Korytowskiego wobec nich jest najpoprawniejsze i najzupełniej lojalne.

Już po tej kociej muzyce, która Rusinom chluby nie przyniosła, znaczenia ich w parlamencie nie utwierdziła, a wziętością, jaką się klub ruski u nie znających Rusinów stronnictw parlamentarnych cieszył zachwiała, Rusini wystąpili znowu w sobotę z nowymi żądaniami w sprawie reformy wyborczej, żądaniami, które sytuację ugodową we Lwowie we fatalny sposób pogorszyły.

dla Pań i Panów, jest to dzieło wydane nakładem „Gazety Poniedziałkowej“, które dnia 20 bm. wyjdzie z druku, mianowicie:

ELEGANCYA

DO NABYCIA W ADMINISTRACJI „GAZETY PONIEDZIAŁKOWEJ“ KRAKOW, SŁAWKOWSKA 29. CENA EGZ. 4.50 KOR.

W jednym i drugim wypadku okazała się jaskrawo metoda ukraińska, stosowana w polityce. Niepodobna usprawiedliwić tej metody nerwami. Rusini robią politykę buńczuczną, ale się uważają za polityków, a w polityce nerwy nie mogą odgrywać roli. W tem jest co innego. Jest terror i to brutalny, hajdamacki, terror zgola nie licujący z powagą parlamentarnej reprezentacji.

Po takich objawach terroru, wykluczającego możliwość pracy nad załatwieniem reformy wyborczej, nie zdziwilibyśmy się wcale, gdyby i namiestnik Korytowski stracił cierpliwość. Bo wobec faktu, że Rusini składają inne przyrzeczenia a czynią zgola coś innego, namiestnik naprawdę dzisiaj nie wie, czy ich wogóle można traktować seryo. Z terroru tego wynika również, że prezes klubu ruskiego Kost' Lewicki, stracił zupełnie wpływ na klub i stał się manekinem w ręku żywiołów radykalnych.

W każdym razie terror, stosowany przez Ukraińców, jest bronią obosieczną. Panowie ukraińcy powinni pamiętać o tem, że ostrze ich terroru, skierowane przeciw komu innemu, może się naraz zwrócić przeciw nim samym. Im prędzej to zrozumieją, tem dla nich lepiej.

Potrzeba silnej ręki.

Kraków, 15 grudnia.

(Z. R.) Leży to w naturze rzeczy, że system rządowy w państwach parlamentarnych łączy się z wielką konsumpcją ministrów. Szybkie tętno nowożytnego życia politycznego coraz do nowych potrzebuje ludzi, coraz do nowych mężów stanu; portfel ministeryalny o wiele częściej przechodzi z ręki do ręki, niżli w owych czasach, kiedy to jedynym czynnikiem władzy ustawodawczej był panujący monarcha. U nas w Austrii ta wędrówka tek ministeryalnych tem raźniej się odbywa, ile że, jak wiadomo, reprezentacja ludowa od czasu do czasu stwarza tak zwane „sytuacje bez wyjścia“, które przewidzieli swego czasu nasi ustawodawcy, tworząc osławiony paragraf 14.

Ostatnie fermentacje w naszym życiu politycznym zdziałały, że obecnie sytuacja doszła do punktu przesilenia prawie że na wszystkich polach. Sytuacja, wytworzona w ostatnich 48 godzinach, jest tak wyjątkową, jak nigdy przedtem, głównie dla tego, bo nie ma żadnego punktu stałego, bo wszyscy i wszystko jest zachwiane. I temu głównie przypisać należy, że wszędzie panuje jedno uczucie, uczucie potrzeby złamania kierunku rządzenia, zmiany ręki i to na rękę, któraby ujęła ster rządów i zrobiła ogólny porządek. Nie można więcej godzić się na taktykę „fortwursteln“ która pokutuje od czasów Taaffego, nie można żądać spokojnego przypatrywania się temu, co się we Lwowie dzieje. Z zaparciem się, jakiego dawno nie widzieliśmy, boryka się namiestnik Korytowski z Rusinami, nie doznając takiej wydatnej pomocy ze strony rządu hr. Stürgkha jakiej się miano prawo spodziewać. Gdyby hr. Stürgkh użył dobrze znanych sprężyn, Rusini odstąpiliby od hardości, jaką okazują.

Zajścia w Rzeszowie nie przyczynia się również do wyjaśnienia sytuacji. Jest bowiem niesłychaną rzeczą, aby pod egidą rządu odbiegała deprawacja, które doszły do punktu kulminacyjnego. Wprost wierzyć się nie chce, że urzędujący minister wytacza przeciwko przywódcy parlamentarnemu tak ciężkie zarzuty, oskarża publicznie byłego Prezesa P. S. L., że nigdy nie uznawał pojęcia dobra publicznego, interesu ogólnego, że oskarża posła o korupcję najgorszego rodzaju, a tenże poseł zatrzymuje dalej mandat i zapowiada walkę na śmierć i życie.

To są fakty, które będą miały ten skutek, że prawdopodobnie parlament we czwartek się nie zbierze, a wtedy, kiedy się zbierze, zastanie już do pewnego stopnia uporządkowane stosunki. Czy zastanie hr. Stürgkha z innym gabinetem, czy hr. Becka, jako premiera z dr. Leo, jako ministrem skarbu, dr. Germanem jako ministrem dla Galicji a prof. Jaworskim jako prezesem Koła polskiego, czy wreszcie eksk. Bilińskiego premierem, dr. Lea min. skarbu, dr. Czajkowskiego min. dla Galicji, a posła Jaworskiego prezesem Koła polskiego, czy też wreszcie kogo innego, to są na razie kombinacje, które notujemy z obowiązku.

Jedno jest pewnikiem: Gabinet hr. Stürgkha się przeżył.

Opinie posłów o sytuacji we Lwowie.

(Telefonem).

Lwów, 15 grudnia.

Jeden z najwybitniejszych działaczy, stojący blisko klubu centrum i autonomistów, a więc dotychczasowego antybloku, oświadczył, co następuje:

— „Wszystko idzie ku sfinalizowaniu reformy wyborczej. Pragną go i centrum, i autonomiści. Ustępstwa i koncesje możliwe są tam, gdzie się szanse jednej strony popiera, a nie psuje szansy drugiej. Rzecz spoczywa obecnie w ręku Rusinów. Stronnictwa polskie czekają, czy u nich weźmie górę chęć załatwienia reformy wyborczej, czy przeciągnięcie walki“.

Onegdajsza rezolucja Rusinów dała już na to wyraźną odpowiedź w dwóch kwestyach zasadniczych, a to co do składu Wydziału krajowego i co do ilości okręgów dwumandatowych. Uzupelnienie tych uchwał niech stanowią poniższe bardzo charakterystyczne słowa jednego z młodych, ale wybitnych posłów ruskich.

— „Mam wrażenie, mówił ten wybitny poseł — że rząd do dziś dnia pozostawał w błędzie co do stanowiska Rusinów. Poprzednicy nasi w ostatnim sejmie, aby umożliwić dojście do skutku reformy wyborczej, zaszli przy kompromisie, zawartym jeszcze za Bobrzyńskiego, faktycznie do ostatnich granic, co da się usprawiedliwić tylko ówczesną złą konjunkturą polityczną i szczupłą liczbą naszych posłów. Obecnie dwa razy liczniejsza, niż poprzednia, reprezentacja ruska, która weszła do sejmu pod hasłem przeprowadzenia reformy wyborczej i usunięcia niektórych postanowień kopromisu, jest w tem położeniu, że w żaden sposób nie może przyjąć projektu rządowego, który pod względem narodowym daje Rusinom o wiele gorsze stanowisko, niż projekt kompromisowy. W szczególności, o ile projekt kompromisowy dawał nam co do składu Wydziału krajowego w egzekutywie taką siłę, jak w legislatywie, obecny projekt zmniejsza naszą siłę w egzekutywie i fakt ten nie może być odparty żadnym argumentem.

„Druza rzecz — mówił dalej ów poseł — tyczy się okręgów dwumandatowych. Staliśmy zawsze na stanowisku, przeciwnym tym okręgom i tylko dlatego się na nie zgodziliśmy, że przy energii namiestnika Bobrzyńskiego mieliśmy wiarę, iż reforma wyborcza dojdzie wreszcie do skutku. Liczbę tych okręgów 2-mandatowych oznaczono z początku na 10, potem na 11, obecny zaś projekt zawiera ich 16, a nadto włącza w nie nasze okręgi sądowe takie, w których ludność ruska wynosi 70 procent.

„Oprócz tych dwóch głównych różnic — ciągnął poseł ukraiński — znajduje się w ostatnim przedłożeniu rządowem cały szereg mniej esencjonalnych postanowień, które, razem wzięte, istotnie bardzo odbiegają od projektu kompromisowego.

„Za bardzo wielki błąd całej akcji około załatwienia reformy wyborczej uważam to, że rząd ludził się zgola nieusprawiedliwioną nadzieją, że klub ukraiński, mimo, że został liczebnie wzmocniony i znalazł się wśród bardzo pomyślnych warunków politycznych, zjedzie poniżej akceptowanego projektu kompromisowego. Nasza onegdajsza rezolucja miała właśnie na celu wyprowadzenie z tego błędu sfer interesowanych i sprecyzowanie partyom polskim i rządowi naszego ostatecznego stanowiska, z którego za żadną cenę nie zjedziemy. Przedstawiam sobie nadto, że dużo zaważą na szali ostatnie zajścia i uchwały na Radzie naczelnej ludowców w Rzeszowie.

„Jeżeli jednak — kończył poseł — przyszłoby obecnie do rozbicia rokowań, to sądzę, że wobec stosunków w kraju i w całej monarchii musi sprawa reformy wyborczej w najkrótszym czasie wypłynąć na wierzch, a stronnictwa, zetknąwszy się teraz z ostatecznymi postulatami i trudnościami reformy wyborczej, zajmą na przyszłość takie stanowisko, że ono umożliwi dokonanie dzieła. Przesunięcia sprawy na dłuższy termin nie można się spodziewać, chyba, gdyby przyszło do rozwiązania sejmu, tak, że nowe elementy polityczne uważałoby za stosowne wnieść nowe zasady reformy. Najdłuższe jednak przesunięcie jej załatwienia uważam za możliwe na tygodnie lub miesiące, dłużej nie“.

ROZSZERZAJCIE „GAZETĘ PONIEDZIAŁKOWĄ“

ELEGANCYJA

niezbędny poradnik dla każdego, nieodzowny dla Pań i Panów, chcących się ubierać elegancko i zapoznać z wszelkimi przepisami elegancji, wyjdzie z druku 20 bm. i będzie do nabycia w Admin. „Gaz. Poniedziałkowej“, Kraków, ulica Sławkowska 1, 29 I. p., po cenie 4.50 Kor. za egzemplarz. Całoroczni prenumeratorzy „Gazety Poniedziałkowej“ otrzymają po cenie niższej, mianowicie po Kor. 2.50

KINETOFON EDISONA I KINEMATOGRAF WSALI ST. TEATRU

Od soboty dnia 13 grudnia nowy program. W dniach 16 i 21 grudnia przedstawienia nie będzie.

Część I. KINEMATOGRAF:

1. Koncert znakomitej orkiestry smyczkowej.
2. Widoki z Florencji, świetne zdjęcia z natury.
3. A KIEDY SŁONCE ZESZŁO, dramat w 3-ach aktach.
4. Piff jedzie na urlop, wspaniała humoreska.
5. Orkiestra.

Nowość Część II. KINETOFON: Nowość!

6. KONFERENCIEUR FRANCAIS.
7. Klub amerykańskich studentów, bardzo wesołe ze śpiewami.
8. Edison Minstrels, wyjątki z opery „Faust“.
9. Scena w kuźni, znakomity kwartet śpiewacki.
10. Taniec murzynów.
11. Orkiestra.

Uwaga! Chcąc szerszej Publiczności dać sposobność do zapoznania się z tym epokowym wynalazkiem, oddajacym równocześnie z rzuceniem obrazu także mowę ludzką, śpiew, muzykę i wogóle każdy dźwięk bardzo dokładnie, postanowiła dyrekcya pomimo wielkich nakładów poczynionych — zredukować ceny, które obecnie wynoszą z 10%, podatkiem gminnym:

Ceny miejsc: Krzesło rezerwowane K 2.50 — I. miejsce K 2 — II. miejsce K 1.20 — III. miejsce 88 hal. — IV. miejsce 66 hal.

Pa. wojskowi, urzędnicy, młodzież szkolna i akademicy za okazaniem legitymacji płacą z wyjątkiem świąt ceny prawie do połowy niższe.

Groźny zatarg Austrii z Serbią.

(Tel. „Gaz. Poniedz.“)

Frankfurt, 15 grudnia.

„Frankf. Ztg.“ donosi z Wiednia, że w wiedeńskich kołach miarodajnych objawia się zniecierpliwienie z powodu stanowiska, jakie zajmuje Serbia w sprawie kolei orientalnych. Uważają to za prowokację i jeśliby Serbia stanowiska swego nie porzuciła, to Austria podejmie kroki bardziej energiczne.

Bierny opór na pocztach.

Praga, 15 grudnia.

Organ służby pocztowej i telegraficznej wywa tę kategorię służby do przygotowania się do biernego oporu.

Wrzenie w Bułgarii.

Sofia, 15 grudnia.

Prezydent ministrów Radosławów odbył wczoraj konferencję z przedstawicielami partii agrarnej. Rokowania miały na celu skłonienie agraryuszów do wstąpienia do większości rządowej, nie wydały jednak rezultatu. Agraryusze stanowczo odmówili przystąpienia do większości, natomiast zaraz po zagajeniu sobrania wystąpią z szeregiem wniosków opozycyjnych; przedewszystkiem więc zgłoszą wniosek o zniesienie listy cywilnej króla, oraz wniosek o skreślenie apanaży dla książąt i przyznanie im tylko piąty, odpowiadającej ich wojskowej randze.

W kołach wtajemniczonych sądzi, że obecnie przyjdzie do rządu gabinet Malinowa, który zaraz rozwiąże sobranie i rozpisze nowe wybory.

TEATR ŚWIETLNY

ZŁUDA

Kraków, Rynek, Pałac Spiski.

Codziennie pierwszorzędny program.

Początek w dnie powszednie o 4 po południu.

„ w niedziele i święta o 3 „ „

Ceny: I m. 1.10, II m. 0.68, III m. 0.44 K.

Srodek na zwalczanie cholery znaleziony.

(Tel. „Gaz. Poniedz.“)

Berlin. »Localanzeiger« donosi, że profesor uniwersytetu dr. Juliusz Stumpf wynalazł specyfik przeciw cholere, który z dobrym skutkiem stosował już podczas wojny bałkańskiej. Składa się on z mieszaniny substancji gliny i ziemi porcelanowej, która, wpuszczona do kiszek, zabija bakterye.

Znaleziona Mona Liza.

Florenca, 15 grudnia.

„Mona Liza“ wystawiona została wczoraj w kancelaryi w Uffici. — Oglądali ją przedstawiciele nauki i sztuki. Dokonano zdjęć fotograficznych z obrazu, który nie stracił nic ze swej nadzwyczajnej piękności. Zauważono tylko kilka małych poprawek na głowie i ramionach. W południe wystawiono obraz na widok publiczny. Przyszły tak olbrzymie tłumy, że panował formalnie ścisk. — „Mona Liza“ wystawioną będzie przez 6 dni we Florencji, poczem wysłaną zostanie na kilka dni do Rzymu, gdzie zostanie wręczoną ambasadorowi francuskiemu.

KINO WISŁA

W WSPANIAŁEJ CENTRALNIE OGRZEWANEJ SALI DROBNERA, PL. SZCZEPAŃSKI

Od soboty 13 grudnia do piątku 20 grudnia włącznie:

TYDZIEŃ ECLAIRA, przegląd tygodniowy Nr. 49.

ZEMSTA CYGANKI

Nadzwyczajny ten dramat zdobywszy sobie uznanie całej prasy wiedeńskiej, ukaże się od soboty na ekranie kinoteatru „Wisła“. Temat dramatu bardzo interesujący ze względu iż więty jest z życia teatralnego Budapesztu.

CZARNA DAMA

(dramat).

Niesłychanie wesoła i komiczna homoreska

MAKS LINDER KANDYDATEM DO MAŁŻEŃSTWA

i cały szereg znakomitych obrazów uzupełniają wspaniały program.

Początek przedstawień w dnie powszednie o godz. 4 popołudniu, w niedziele i święta o godz. 3 popoł.

CENY MIEJSC: wraz z 10 procentowym podatkiem gminnym: Krzesło w łoży kor. 2.64. Miejsce rezerwowane kor. 2.20. I. miejsce kor. 1.64. II. miejsce 88 hal. III. miejsce 66 hal. Bilet studencki popoł. 33 h.

Dyrekcya zastrzega sobie zmiany w programie. Sala znakomicie wentylowana.

Z TEATRU.

„W jaskini lwa“, komedia w 3 aktach Hennequina i Ski.

Idź, kochany Czytelniku, na nową farsę p. Hennequina. Może nie będziesz się śmiał tak szczerze i serdecznie, jak się śmiałeś na „Pani prezesowej“, ale śmiać się będziesz w każdym razie, a ponadto — zobaczysz widok tak piękny, że wynagrodzi ci wszelkie braki komedii (komedye Hennequina, jak wiadomo, nie mają wielu braków) i da ci zadowolenie i rozkosz wewnętrzną nielada. Wyobraź sobie, kochany Czytelniku, że zobaczysz panią Pancewicz w „dessous“. Czyż to nie dużo? Czy się nie oplaci iść do teatru. Miał „dobry nos“ p. Noskowski, że się ubiegał o rolę kochanka Gastona, tembardziej, że z treści sztuki wiedział, iż do „jaskini“, byleby tylko po ludzku urządzanej, przyjdzie i p. Pancewicz i nawet in-lusienka p. Kamińska (ktoby ją o to posadzał!), jeżeli tylko zechce. A filut Gaston chciał. I był tak pewnym swego, że nawet się nie sił na strój lwa paryskiego (cutaway i biała kamizelka! Brrr!), ba, nawet zostawił w pokoju w złotych ramach

lustro z podartego papieru. Ale piękna Antonina (p. Pancewiczowa) sprytem, którego bym jej nie przypisywał, nie dopuściła Gilberty (p. Kamińska) do cudzołóstwa. I wszystko skończyło się do brze. A dobrze skończyło się tembardziej, że gra szła w żywym tempie, rażno i składnie, że p. Bończa, Noskowski, Siemaszko, Nowakowski, jakoteż, jak wspominałem, pp. Kamińska i Pancewiczowa wyśmienicie wywiązały się z zadania Z. R.

KRONIKA.

Czarna kawa. Wczorajsza czarna kawa Syndykatu dziennikarzy krakowskich wypełniła znowu, jak zwykle, salę restauracyjną hotelu Pollera po brzegi. Wyborowa publiczność bawiła się doskonale. Niezwykłą atrakcją był zapowiedziany występ tak sympatyczny krakowian cieszący się artystki teatru miejskiego p. Kamińskiej, oraz artysty p. W. Nowakowskiego. P. Kamińska z ujmującym wdziękiem oddeklamowała kilka wierszyków, zyskując gorący aplauz. Burzą oklasków nagrodzono ją za wygłoszenie autentycznej pieśni o żołnierzu tułaczku. Do deklamacji tej pieśni akompaniował prześlicznie i dyskretnie wicepr. Syndykatu red. W. Noskowski. Serdecznymi oklaskami przyjęto również deklamację p. Nowakowskiego, którego równie jak p. Kamińską zmuszono do naddatków. Na wstępie jeden z dziennikarzy odczytał mniej dowcipny ale ogromnie zgryźliwy i złośliwy feljeton o stosunkach krakowskich. Na następnej czarnej kawie uczestnicy zobaczą „tango“.

Filharmonia czeska w Krakowie. Dyrekcya koncertów krakowskich prosi nas o stwierdzenie, że pogłoski jakoby Filharmonia czeska z powodu przesilenia finansowego miała nie przybyć do Krakowa są pozbawione wszelkiej podstawy. Przesilenie, które dotyka zresztą tylko akcyonaryuszów, zostało już szczęśliwie zażegnane, dzięki częstemu w Czechach ofiarności publicznej na cele muzyki. Pierwszy koncert Filharmoników odbędzie się w wtorek 16 bm. i zaprezentuje oprócz „Powracających fal“ Karłowicza, utwory czterech znakomitych kompozytorów czeskich: Smetany, Dvoraka, Suka i Novaka. Sława tych dwóch ostatnich wyszła dawno poza granice Czech; zwłaszcza Novak stanął swoimi dziełami w rzędzie najwybitniejszych twórców doby współczesnej. Bilety na ten interesujący koncert sprzedaje kasa Starego Teatru.

Wieczór słowa i pieśni, który odbył się wczoraj w sali Tow. lekarskiego zgromadził tłumy publiczności. P. Filochowska, przyjęta burzliwymi oklaskami, odczytała wspaniałą nowelę i jeszcze raz dowiodła, że talent jej jest w pełni rozkwitu. Śpiew p. Schillera i jakoteż inne części doborowego programu wypełniły miły wieczór, który przyniósł pokaźny dochód na sympatyczny cel pomocy dla więźniów politycznych.

Z Powszechnego Związku artystów. Wydział Związku artystów zawiadamia, że w dniu dzisiejszym otwarty zostaje w lokalu Związku w pałacu Spiskim (ofic. I piętro) kurs rysunków wieczornych z żywego modelu (croquis). Ćwiczenia te odbywać się będą codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od 7—9 wieczorem.

Walne zgromadzenie krakowskiego Stowarzyszenia kupców odbyło się wczoraj o godz. 5 wieczorem w lokalu przy ul. Grodzkiej 1. 43 przy licznych współudziale członków stowarzyszenia.

Zgromadzenie niezawisłych żydów. Stowarzyszenie niezawisłych żydów zwołuje dzisiaj na godz. 8 wieczorem do sali towarzystwa tanich domów przy ul. Bocheńskiej zgromadzenie publiczne w sprawie reformy wyborczej i wyborów do Rady wyznaniowej. Referenci poseł Dr Gross i dr. Landau.

Do dzisiejszego całego nakładu naszego pisma dołączamy „Kalendarzyk losowań na rok 1914“ Do mu bankowego Edwarda Urbana w Bernie. Książeczka ta jest prawie konieczna dla kapitalistów, ludzi oszczędzających, ze względu na wiadomości i porady z uwzględnieniem momentów korzystnych i dlatego taką polecamy naszym P. T. Czytelnikom, gdyż firma Edwarda Urbana 44 lat istniejąca, znana jest ze swej solidności i dbania o interesy swoich klientów. Szczególniejszą uwagę zwrócić należy na znajomości złożoną grupę losów pożyczkowych, które wyciągnięte być muszą; takowe po niezwykle tanim kursie nabywać obecnie można.

MAŁY FEJLETON.

Martwa droga.

Zesli z drogi na ścieżynę wiodącą do lasu... Szli obok siebie... Jesień była... mówiły o niej żółte liście lecące z drzew, mówiła martwa woń ziemi...

Jesień była i w ich miłości...

Z lasu dobiegała ostatnia, żalona pieśń odlatującego ptaka... i im ptak miłości nucił w duszy pieśń konania. Drogę zaścielały trawy, żółte krzewy, smutne wrzosa, tak cudnie kwitnące latem.

Była to martwa droga...

I tą martwą drogą szli oni oboje... dwie długie bruzdy ciągnęły się ścieżyną biegnącą obok siebie... a nie stykając się nigdy... oni tak szli obok siebie...

Z chwili.

Arogancja w Krakowie.

Był czas, kiedy Polaków nazywano Francuzami północy. Był taki czas, ale, niestety, przeminął. Cudzoziemiec, który dzisiaj na przykład przybędzie do Krakowa, gdy się tylko przyjrzy ludziom na ulicy, wyniesie o nas najprzykrzejsze wrażenie. Daje się bowiem zauważyć coraz silniej zastraszający wzrost arogancji, zanikanie tego taktu i elegancji, która świadczy o kulturze narodu i która ongiś zjednała nam zaszczytne bądźco bądź miano Francuzów północy.

Proszę się tylko przyrzeć na ulicy, jak się ludzie sobie kłaniają. Widzi się człowieka młodego, który z uniżoną, nawet zbyt uniżoną grzecznością zdejmuje kapelusz przed jakimś dygnitarzem autonomicznym czy państwowym, czy wręcz finansom, a on za ledwo raczy dotknąć ręką kapelusza. Ma się wrażenie, że on nadzwyczajną łaskę robi temu grzeczemu człowiekowi, iż „raczy“ podnieść rękę do głowy. Przy powitaniu byle jakiego jegomościa zamiast podać, jak przystało, rękę, z trudem podaje dwa palce, albo też podaje tę rękę w ten sposób, żeby ten, komu ją podaje, rozumiał całą „wagę“ i „znaczenie“ tej jego niezwyklej łaskawości. Nawet wobec kobiet dawna nasza galanteria, blask dawnej rycerskości, ustąpiła miejsca jakiejś zgola nie licującej z naszym charakterem niegrzeczności. Objawy te spotyka się na każdym kroku.

I w życiu domowym dawna polska uprzejmość i rycerskość, zwłaszcza w odniesieniu do pań, ustąpiła miejsca już nie tylko arogancji, ale wprost trywialności i oburzającej gburowatości. Przytoczę wypadek, którego sam byłem świadkiem.

W gospodzie, utrzymywanej przez stowarzyszenie św. Zyty, jada obiady dużo młodych ludzi, między nimi znaczna ilość panien, przybyłych z Królestwa na studia do Krakowa. Onegdaj podczas obiadu, gdy przy stole siedziało kilka panienek, dwaj jacyś krakowscy jegomoście, siedzący po drugiej stronie stołu, zaczęli, patrząc na nie „filozofować“ na temat kształcenia się kobiet i wymyślać na te wszystkie Królewianki, co to, Bóg wie po co, przyjeżdżają do Krakowa uczyć się, zamiast siedzieć, jak mówili, w domu. Pomijam już to, że taki błazen krakowski nie zdaje sobie sprawy z tego, iż w Królestwie młodzież nasza uczyć się nie może i że przyjeżdża do Krakowa jak do jakiej Mekki, ale przecie jaka taka ogląda towarzyska poprostu wymagałaby, by nie wygłaszać głupstw obrażających w obecności właśnie tych panienek, o których się mówi. Ordynarność tych panów i ich beczelna arogancja przejawiała się następnie w prowadzonej znow całkiem głośno dyskusji na temat chudości jednej z panien i wogóle ich zewnętrznej postaci. Słuchając tej rozmowy, nie wiedziałem poprostu, czy znajduję się w Krakowie, czy u jakichś dzikusów, nie mających pojęcia o najprostych zasadach, jeżeli już nie elegancji, to przyzwoitości.

Niemilo jest pisać o rzeczach przykrych, jednakże lepiej je poruszyć dlatego choćby, że zwrócenie

na nie uwagi może spowodzić poprawę. Bardzo byśmy się cieszyli, gdyby w tym kierunku istotnie zaszła u nas poprawa.

Księżna Hohenberg.

Dwór berliński był pierwszym, który dał przykład, w jaki sposób należy się ubiegać o względy następcy tronu austro-węgierskiego, arcyksięcia Franciszka Ferdynanda. Ta metoda zjednania sobie przyjaźni arcyksięcia polegała na tem, że nietylko zaproszone arcyks. Franciszka Ferdynanda wraz z żoną w roku przeszłym, ale równocześnie na czas pobytu księżnej Hohenberg na dworze berlińskim, zniesiono wszelką etykietę. Nadto cesarz Wilhelm II wydał rozporządzenie, księżnę Hohenberg przyjmowano z honorami i zaszczytami, należnymi arcyksiężniczce austriackiej. Cesarzowa niemiecka pierwsza zaproponowała, aby obie panie mówiły sobie „ty“ Rzecz prosta, że takie odznaczenie księżnej Hohenberg, ujęło niesłychanie arcyksięcia Franciszka Ferdynanda za serce.

Teraz za przykładem dworu niemieckiego poszedł także i dwór angielski. Zupełnie takie rozporządzenie, jak cesarz Wilhelm II, wydał król Jerzy V. Nadto polecił, aby księżnę Hohenberg traktowano jako członka domu panującego. To odznaczenie posiada jeszcze większą wartość, aniżeli odznaczenie na dworze berlińskim, ponieważ dwór angielski jest starszym, aniżeli dwór berliński i idzie o lepsze z dworem wiedeńskim.

W Wiedniu opowiadają, że takie odznaczenie wpłynie także automatycznie na polepszenie jej stanowiska na dworze wiedeńskim. Stanowisko księżnej Hohenberg na dworze wiedeńskim jest wprawdzie wyjątkowo wybitnem. Księżna Hohenberg nietylko używa tytułu „wysokość“, nadanego jej specjalnem piśmem odręcznem przez cesarza Franciszka Józefa I, ale posiada także rangę wyższą, aniżeli wszystkie najstarsze rody arystokratyczne austriackie, z których najstarszym jest książę Andrzej Lubomirski, ordynat na Przeworsku, a następnie najstarsza linia książąt Schwarzenbergów. Większe odznaczenie spotka może księżnę Hohenberg tylko w drodze rozporządzenia cesarskiego, zmieniającego pewne postanowienia etykiety. Są to przecie wszystko rzeczy wewnętrzne dworskie. Gdyby nawet arcyksiążę Franciszek Ferdynand jako cesarz austriacki zrobił swoją małżonkę cesarzową, to w gruncie rzeczy wydałoby się to naturalnem. Kto wie nawet, czy arcyksiążę Franciszek Ferdynand nie przygotowuje zwolna takiego odznaczenia dla swojej żony, wprowadzając ją w kontakt z dworami zagranicznymi, oby te ostatnie miały sposobność przekonać się o jej wysokich zaletach umysłu i serca. Nadto nie trzeba zapominać, że dzieci arcyksięcia Franciszka Ferdynanda są uosobieniem zdrowia, ponieważ po raz pierwszy od setek lat krew habsbursko-lotaryńska zmieszała się z krwią zupełnie nową i świeżą, podczas gdy całe inne młode pokolenia arcyksiążąt pochodzi przeważnie z tych samych pierwiastków familijnych, a mianowicie z domu Burbońskiego, Bawarskiego, Saskiego i domu Braganza. Te rodziny w ostatnich 200 latach ciągle się z sobą łączyły związkami małżeńskimi, tak, iż do pewnego stopnia wpłynęło to ujemnie na zdrowie młodych pokoleń. Rzecz prosta, że są to wszystko pogłoski, ponieważ przedewszystkiem arcyksiążę Franciszek Ferdynand zrzekł się urzędownie następstwa tronu w imieniu swoich dzieci a następnie istnieją pewne prawa dziedziczne przez inne linie domu Habsburskiego. Minęły wprawdzie już czasy, kiedy o następstwo tronu pominięci książęta rodziny panującej, prowadzili wojny domowe z pomocą wiernych sobie wasalów. Dzisiaj nikt nie chwyciłby w takiej sprawie za broń. Ale z drugiej strony istnieją sądy i trybunały, które obowiązuja nietylko zwykłych śmiertelników, ale także i członków rodzin panujących. Nie ulega wątpliwości, że prawo do tej pory jest po stronie tych

członków rodziny cesarskiej, którym przypada dziedzictwo tronu po arcyksięciu Franciszku Ferdynandzie, gdyż jego dzieci z małżeństwa z hrabianką Chotek praw do tronu nie posiadają, jak to wyraźnie postanawia statut rodziny dynastii habsbursko-lotaryńskiej.

DZIAŁ KOBIECY

Sztuka pudrowania.

Z pomiędzy środków kosmetycznych jeden tylko puder przetrwał wszystkie zmiany. Powstał z prymitywnych składników i służył jedynie do posypywania włosów, ażeby ukryć poczynającą się siwiznę, później zastosowany do twarzy stał się obecnie prawie niezbędnym na toalecie każdej, pragnącej się podobać kobiety.

Był jednak krótki czas, w którym wskutek uwielbienia natury wyśmiewano puder jako głupotę mody; wtedy kobiety ukazywały dumnie swoje opalone twarzyczki w salonach. Ale teraz panuje puder nieograniczenie, jak za czasów Ludwika XVI. tylko, że różnica między temi dwoma epokami jest wielka. Dawniej pokrywała policzki dam i mężczyzn gruba warstwa pudru, nadająca twarzom chorobliwy, blade wygląd, który wówczas zwano interesującym. Obecnie nie jest puder środkiem pokrywającym. Musi on tylko podnieść delikatność linii twarzy, chronić cerę przed zmianami powietrza, a przedewszystkiem odebrać jej przy transpiracji ten niemiły, tłustawy ton.

Najlepsze

Obuwie Gafota

Filii Galicyjskiej Fabryki obuwia

Kraków Rynek gł. 34

Pałac Spiski.

Z konikiem

mydło liliowe

firmy Bergmann & Co., Dölln n. L.

jest nadal, jak przedtem, niedoścignione co do skuteczności przeciw piegom, jakoteż niezbędne do rozsądnego pielęgnowania skóry i piękności, co potwierdzają niezliczone codzienne nadchodzące pisma z uznaniem. Po 80 h. na składzie we wszystkich aptekach, drogeriach, zakładach fryzjerskich. Tak samo okazuje się cudownym Bergmanna krem liliowy „Manera“ do utrzymania rąk pań delikatnymi. W tubkach po 70 h. wszędzie na składzie.

JOZEF SPERLING

KOMPLETNE URZĄDZENIA I DEKORACJE WNETRZ

obecnie

Kraków, ul. Sławkowska 12.

UŻYWAJĄ TYLKO
MYDŁA PRZETŁUSZCZOKI
MARYANA MALINOWSKIEGO

NADOBNE PANIE

Kiedy odbywa się festyn prania?

Festyn prania jest to właśnie ten wesoły dzień, w którym się bieliznę mydłem „Schichta“ z „jeleniem“ pierze. Bielizna w okamgnieniu staje się białą i w krótkim czasie jest cała praca wśród śpiewu i śmiechu skończona. W każdym kawałku mydła z „jeleniem“ jest krasnoludek, który nad tem czuwa, że praczka nie potrzebuje się wcale nadwyręzać i bielizny gwałtem trzeć. Wskutek tego pozostaje bielizna długa jak nowa i nie drze się tak rychło jak przy użyciu zwyczajnych mydeł, zawierających małą ilość środków czyszczących, które trzeba zastąpić mocnem tarcim bielizny przy praniu.



PRZEZIĘBIENIE I KASZEL

Każdy wie, jak ciężko jest nieraz pozbyć się przeziębienia lub kaszlu. W takich wypadkach najbardziej polecenia godne jest zażywanie Emulsji Scotta tak długo, dopóki nie powróci zupełna świeżość i siły. Dobroczynny wpływ Emulsji Scotta, szczególnie zaś jej łagodzące działanie przy kaszlu wkrótce daje się spostrzegać, a od tej chwili też szybki powrót do zdrowia jest widoczny. Wiele osób, które od szeregu lat cierpiały na kaszel i następstwa przeziębienia, wskutek zażywania Emulsji Scotta nabrały nowych sił i ochoty do życia.



Emulsja Scotta jest tak smaczną i lekkostrawną, że zarówno dorośli jak i dzieci chętnie ją zażywają. 4)

Cena oryginalnej flaszki 2.50 K. Dostanie w wszystkich aptekach. Za przesłaniem 50 halerzy w markach pocztowych pod adresem: Scott i Bowne, G. m. b. H., Wiedeń VII., i z powołaniem się na ten dziennik otrzyma każdy jednorazową próbną przesyłkę przez jedną z aptek.

Damie z towarzystwa nie wystarczy dzisiaj jeden gatunek pudru; w dzień stosuje ona inne barwy, a także cieńsze lub grubsze warstwy, stosownie do siły światła. Musi również dobrać barwy do swego naturalnego koloru cery.

Pierwszym warunkiem, ażeby prawdziwy efekt piękności osiągnąć jest, żeby niewtajemniczony nawet nie spostrzegł, że kobieta jest upudrowana. Puder musi leciuchną mgłą do twarzy przylegać i łączyć się dokładnie z barwą skóry. Znakomitym pod tym względem jest puder fiołkowy, wyrób pewnej firmy niemieckiej; może on być jednak używany tylko wie-

czór przy sztucznym oświetleniu — gdyż w dzień nadaje twarzy trupio-siną barwę i tylko przez blondynki. Ale jego działalność jest wprost cudowną. Rysy twarzy stają się delikatniejsze, prawie zjawiskowe, zdają się jak gdyby rozplywać w tle i mają nlewy-powiedziany wdzięk. Trzeba jednak umiejętnie go używać, w miarę, bo każda przesada raz, ale kobiety o poczuciu estetycznym potrafią go zastosować.

Wieczór wymaga zawsze większej troskliwości w doborze pudru jak dzień. W dzień wystarczy jedna dobrze dobrana barwa — ale wieczór używa modna kobieta dwóch albo trzech barw. I tak środek twarzy pokrywa pudrem białym, który potem łagodnie przechodzi w blade-żółty lub różowy. Te trudy jednak oplacają się znakomicie, gdyż nawet kobiety, które tak zwany „niebezpieczny wiek“ mają już dawno poza sobą, umiejętnie upudrowane mogą przy świetle sztucznym młodzieńczo wyglądać. W Berlinie istnieje szkoła umiejętnego pudrowania się. Kobiety, których celem życiowym jest podobać się, otrzymują tu od fachowych ludzi cenne wskazówki, w jaki sposób mają się pudrować. A istotnie wielu kobietom przydałaby się lekcja pod tym względem. Zdarza się bowiem najczęściej, że używają pudru bez doboru, bez pośrednictwa puszki, maczając poprostu kawałek chusteczki lub waty w pudrze i kładąc zbite warstwy tegoż na policzki; zapominają one, że puder powinien prawie niedostrzegalnie do twarzy przylegać i czynić ją delikatniejszą a nie ordynarnie namączoną.

Na zakończenie nie zaszkodzi nadmienić, że duża różnica zachodzi pomiędzy sporządzaniem pudru dawniej a dzisiaj. Według dawnego sposobu mieszano poprostu maczkę ryżową z talkiem i magnezją i t. d. i przesiewano następnie przez sześć do dziesięciu rozmaitych sit, obecnie istnieją specjalne sztuczne młynki, które miały i mieszają poszczególne składniki niezmiernie dokładnie.

Mówią powszechnie, że delikatne pudry obciążają; pokażnie budżety kobiet; dzieje się to szczególnie przy pudrach zagranicznych; drogich pudrach francuskich lub niemieckich, to też powinniśmy je zastąpić wyrobami krajowymi, które równie dobrze można zastosować.

AFORYZMY.

Wyznanie miłosne jest dokumentem, który się oczami wypowiada a ustami pieczętuje.

Moralność dzisiejsza to cierpliwa, uprzejma pani, która wpradzie czasem zasłania welonem głowę — ale nie ze wstydu, tylko z dyskrecyi.

Z pamiętnika kobiety: Małżeństwo jest często początkiem miłości dla... kogoś innego.

Za wiele małżeństw rozpoczyna się wspólnością, ochładza stopniowo do życia obok siebie, a kończy przeciw sobie.

Zapytałem uczzonego lekarza: — Co to jest miłość?

- Najsilniejsza autosuggestya.
- A wierność?
- Pamięć serca.

Psychologowie powinni objaśnić, dlaczego w próbie serca miłość nie zstępuje tak łatwo, jak w do-pieroco opuszczone?

Liść figowy był pierwszą modą; może tylko dlatego moda ta przeminęła, że nie była dość kosztowna!

Rozsądek w miłości... objaw starości... zaczyna-my rozwiewać iluzje innym, gdy sami już ich obudzić nie możemy.

BANK PRZEMYSŁOWY

dla Królestwa Galicyi i Lodomerji z W. Ks. Krakowskiem

Filia w Krakowie. Tel. 0092, 2375, 2377 i 2540.

Od 15. grudnia we własnym domu Rynek główny Nr. 31 róg ulicy Szewskiej.

Zakład Centralny we Lwowie. Kapitał akcyjny K 10,000.000.

Wszelkie transakcje bankowe. — **WKŁADKI na książeczki wkładkowe i rachunek bieżący za korzystnym oprocentowaniem dziennym** (podatek rentowy od wkładek oszczędności ponosi Bank z własnych funduszy). — Kupno i sprzedaż walut, dewiz i papierów wartościowych. — Eskont i inkaso weksli, przekazów i czeków. — Wydawanie czeków, przekazów i akredytyw na miejsca krajowe i zagraniczne itd.

KASA OTWARTA CODZIENNIE w godz. 9—1 przedpoł. i 3—5 popoł. (w soboty od godz. 9—1 popołudniu)

Wynajmuje **SCHOWKI PANCERNE** w skarbcu pancernym w nowym budynku filii. — **ODDZIAŁ TOWAROWY** poleca węgiel najlepszej jakości z kopalń krajowych a na żądanie również i z kopalń górnośląskich, cement z fabryki „Górka“ w Sierzysiu oraz szmatotę z fabryki w Skawinie

L. 149301913

B. b.

OGŁOSZENIE LICYTACYI

Celem oddania w przedsiębiorstwo budowy kanałów miejskich:

1. w ul. Stolarskiej
 2. w ul. Filipa, Krzywej i Krótkiej,
- odbędzie się w Budownictwie miejskiem, Oddział B. rozprawa zapomocą ofert pisemnych w dniu 20 grudnia 1913 r., o godz. 12 w południe. Wadyum wynosi 5 proc. od sumy oferowanej.

Plany, kosztorysy i warunki można przegłądać w rzeszonym Biurze w godzinach urzędowych, gdzie też wydawane będą druki ofertowe. Oferty, wniesione po terminie lub nie ułożone według wzoru, nie będą uwzględnione.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa.

Kraków, dnia 4 grudnia 1913 r.

Prezydent miasta:

Dr. LEO, m. p.

Instrumenty muzyczne

jako to: skrzypce, czella, kontrabasy, mandoliny, lutnie, gitary, cytry, instrumenty dęte, trąby, czynele etc. oraz ulubiony, zwłaszcza wśród ludu instrument muzyczny, harmonie, kupować należy wprost we fabryce **po najniższych cenach** u renomowanej oddawna firmy

J. KOEHLER & COMP. Schönbach (Czechy).

Cenniki na żądanie gratis i franko.

GALICYJSKI BANK LUDOWY dla rolnictwa i handlu

Lwów, Sykstuska 17. Tel. 1678 i 1778.

(Pod patronatem c. k. uprzyw. austriackiego Länderbanku).

Wkłádki na książeczki wkładkowe od 20 koron począwszy na 5%. Wydawanie książeczek czekowych. Wypłata z książeczek wkładkowych do 5 tysięcy koron dziennie bez wypowiedzenia. Podatek rentowy opłaca Bank z własnych funduszy.

Kantor wymiany

kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe, obce waluty i monety najkorzystniej. Wypłaca kupony i wymienia talony, oraz wypłaca wylosowane papiery wartościowe. Przyjmuje zlecenia giełdowe pod najkorzystniejszymi warunkami i udziela wszelkich informacji co do pewnej i korzystnej lokacyi kapitałów, przegląda bezpłatnie numery losów i innych losów, podlegających losowaniu.

Godz. kasowe od 9 do 11 i od 3 do 6.

Stolarnia motorowa

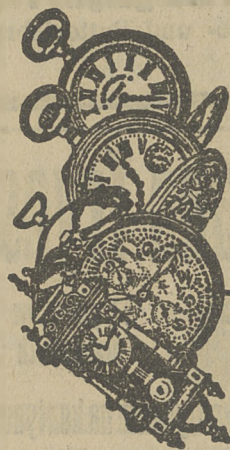
Joachima Steinberga w Krakowie

ul. Starowiślna 85 — ul. Dajwór 14 — Telefon 1378

Wielki skład posadzek dębowych, deszczółkowych i taflowych z dębiny sławońskiej.

Zamówienia wykonuje się rychło i dobrze, tanio

8 dni na próbę



wysyłam każdemu na 8 dni (zamiana, albo zwracam pieniądze) za załączką:

Amerykański zegarek miedziany	Kor. 2,00
Roskopf patent	1,00
Amerkański zeg. Golda	1,00
Kolejowy Roskopf	1,00
Roskopf podwójnie kryty	1,00
Plaski zegarek miedziany	1,00
Srebrny imit. podw. kryty	1,00
14-karatowy złoty	1,00
Oryginalny Omega	1,00
Konkurencyjny budzik, miedz.	1,00
30 cm wysoki	1,00
Marki Junghaus	1,00
Z tarczą świetlną radiową	1,00
Radium z 3 dzwonekami	1,00
Radium 4 dzwonek	1,00
Radium z muzyką	1,00
Zegar pendulowy 75 cm	1,00
z tarczą widokową	1,00
Zegar pendulowy z budzikiem	1,00
grajcyem	1,00
Zegar okrągły z budzikiem	1,00
Plazanna gwarantowana na 8 lat. — Wyrzucić za załączką.	1,00

MAX BÖHNEL, WIEDEN IV. Margarethenstr. 27/382. - Oryg. cenniki fabr. gr

Dla niedokrewnych i rekonwalescentów!

Porter angielski

firmy Barclay Perkins & Co London, znany ze swych skła. ów odżywczych w całych i pół flaszkach — poleca

A. HAWĘŁKA, Kraków

a. k. dostawca dworu.



S. GRUDZINSKI i T. BERGER

KRAKÓW, ULICA SZEWSKA 22/p. ::: Nr. TELEFONU 305.

Przyszłość należy do Patefona bez tuby!

Nowe modele Patefonów bez tuby. Żądajcie katalogów darmo i oplatnie.

Opera, operetka, koncert, zabawa taneczna na zawołanie!

Najnowszy model 1914. Patefon-Reflex jest ostatecznym wynikiem 20 letniej pracy. Szczyt doskonałości! Gra szafirem! Nie niszczy płyt! Nad wyraz czysta, głośna, wyraźna i subtelna reprodukcya dźwięków narzędzi muzycznych i gardła ludzkiego. Olbrzymi repertuar wspaniałych zdjęć.

USTRĘDNI BANKA

Filia w Krakowie, ul. św. Jana 1, róg rynku I. 42
Zarząd główny w Pradze.
FILIE: Berno, Lwów, Wiedeń, Kraków, Czerniowce, Tryest. — EXPOZYTURY: Bielsko-Biała, Wiedeń, Luhaczowice, Piszczany.

Oddział dla wadów i kaucyj — finansowa-
nie dostaw robót publicznych i rządowych.
Lombard papierów wartościowych. Ase-
kuracja losów.
Eskont wekeli zakładów finansowych. —
Bepłatne depozyta dla P. T. Komitentów.
Najtańsze przekazyw. pieniędzy do Ameryki.

WKLADKI
na książeczki i rachunek bieżący
oprocentowuje obecnie
jak najkorzystniej
według umowy ze znaczną dzien-
ną wolną dyspozycją.

NOWO OTWARTY KANTOR WYMIANY

Gospodynie!

Baczność!

Nie kupujcie masła ani żadnego przetworu, zastępującego masło, do-
póki nie spróbujecie słynnej, powszechnie wypróbowanej światowej marki

BLAIMSCHEIN'A „UNIKUM“ MARGARYNY.

„UNIKUM“ nie jest margaryną roślinną,
„UNIKUM“ sporządza się z najczystszego masła z wierzchołka i wy-
soko pastoryzowanej śmietany, dlatego ma najwyższą
wartość pożywczą i jest rzeczywiście zdrowa.
„UNIKUM“ nie jest przetworom sztucznym, lecz najczystszym pro-
duktem naturalnym.
„UNIKUM“ jest 50% tańsze, niż zwykłe masło i pod gwaran-
cją o 50% oya bardziej się masło wydajna.
TYLKO BLAIMSCHEIN'A „UNIKUM“ jest rzeczywiście jedynym
i prawdziwym środkiem zastępnym za masło, przewyższa-
jącym o wiele wszystkie środki, dotychczas za najlepsze
składowe.

Produkcya
BLAIMSCHEIN'A „UNIKUM“ jest skontrolowana przez stałą państwową
kontrolę, co jest stwierdzone na każdym opakowaniu.

Łaskawa pani gospodyni!

Niech się pani nie da wprowadzić w błąd fałszywymi ogłoszeniami
i niech pani używa zamiast masła do
pieczenia
smażenia
gotowania
wytężania
smarowania chleba

Blaimscheina margaryny „UNIKUM“

Wszędzie do nabycia. Próbkę gratis i franko.
Zjednoczone fabryki margaryny i masła Wiedeń XIV.
(Vereingte Margarine- und Butterfabriken, Wien XIV).

Węgiel i Koks

dla centralnych ogrze-
wań i innych celów
dostarcza

Firma węglowa
BERNARD LEIB

W TARNOWIE
Biuro ulica Wałowa I. 19 -- Telefon 72.

PROSIMY PRZYJACIÓŁ

naszego pisma, by w czy-
telniach, klubach, restau-
racyach, cukierniach, ka-
wiarniach i t. p. lokalach
publicznych żądali

Gazety **Poniedziałkowej.**

Moczenie pościeli

Ochrona natychmiastowa! Podać
wiek i płęć. Informacje zadarmo.
Gg. Piłster, Mühlberg 9.301 (Bay.)

10% upustu na Gwiazdkę!

PERFUMY, MYDŁA
w ozdobnych kasetkach praktyczne na
podarki od kor. 2— począwszy

OZDOBY
na drzewko

kompletne dekoracje do ubrania całego drzewka od 2—
Kor. począwszy. Zabawki, lalki celuloidowe, skrynkki
Richtera, szachy, domina, polecają najtaniej

REIMISKA KRAKOW
RYNEK 37

Z Najwyższego upoważnienia Jego ces. i król. Apostolskiej Mości

42 c. k. Loteryja państwowa
na cywilne cele dobroczynne krajów i królestw w Radzie
państwa reprezentowanych.

Ta loteryja w gotówce
jedyna w Austrii prawem dozwolona — obejmuje
21.146 wygranych gotówką w ogólnej ilości 625.000 K.

GLÓWNA WYGRANA:
200.000 Koron

Ciągnięcie nastąpi jawnie 22-go stycznia 1914

Los kosztuje 4 korony.

Losy są do nabycia: w oddziale loteryj dobroczynnych,
Wiedeń, III., Vorderer Zollamtsstrasse 5, w kolekturach
loteryjnych, trafikach, w urzędach podatkowych, pocztow-
wych, telegraficznych i kolejowych, w kantorach wymiany
itd. — Dla kupujących losy plany gry zadarmo. Prze-
syłka losów wolna od opłaty pocztowej.

Z c. k. Gener. Dyrekcji loteryj państwowych
(Oddział loteryj państwowych na cele dobroczynne).

Austro-Amerykana-Triest

33 parowców
oceanowych



33 parowców
oceanowych

do Południow. Ameryki w 10 dniach z kontynentu na kontynent

Dwie specjalne jazdy pociągami podwójno-
trubowym parowcem „SARZ FRANCISZEK JO-
ZEF“ 16.500 ton objętości.

Odjazdy z Tryestu: 30 października i 18 grudnia. W Ne-
apolu: 1 listopada i 25 grudnia w Barcelonie: 3 listopa-
da i 22 grudnia; Las Palmas: 6 listopada i 25 grudnia;
Rio de Janeiro: 14 listopada i 2 stycznia. P zjazd do
Buenos-Aires: 17 listopada 1913 i 5 stycznia 1914.

Informacji udzielają i sprzedaż kart okrętowych usku-
teczniają: **KRAKÓW:** Jeneralna Ajencya

(GOLDLUST I SKA.) ul. Lubicz 7
naprzeciw dworca kolei, jakoteż wszystkie podlegające
jej prowincjonalne ajencye, następnie

TRIEST: Dyrekcya Austro-Amerykany, Via Molin
Piccolo 2. **WIEN:** Biuro pasażerskie Austro-
Amerykany, I. Kärntnering 7 i II. Kaiser Josefstr.
36 oraz Jeneralna Ajencya Austro-Amerykany,
Schenker i Ska. I.WOW: Biuro pasażerskie
Austro-Amerykany, Grodecka 93.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa.
L. 147726/913.
Ba.

Kraków, dnia 3 grudnia 1913.

Ogłoszenie licytacji.

Celem oddania robót w przedsiębiorstwo
robót stolarskich
.. ślusarskich
.. szklarskich
.. pokostniczych
.. malarskich
.. kalfarskich
posadzek dębowych
przy budowie szkół w dzielnicach:
a) Łobzowie
b) Dąbiu
c) Płaszowie
Magistrat rozpisuje licytację ofertową.
Szkiecy, warunki ogólne i szczegółowe prze-
glądać można w Budownictwie miejskiem Oddz.
A. IV. piętro, drzwi Nr. 6, między godz. 11 a 2 z po-
łudnia, gdzie również otrzymać można formularze
ofertowe.

Oferty opatrzone stemplem za 1 koronę, do
których dołączono kwit na wadium złożone w Ka-
sie miejskiej w wysokości 2½% sumy ofertowej
wnosić należy w temże biurze od dnia 19 grudnia
1913 r., do godziny 12-tej w południe, poczem na-
stąpi otwarcie ofert w sali posiedzeń Magistratu.

Uczciwi chłopcy do roznoszenia gazet
potrzebni. Zgłoszenia w Admin.
Gazety **Poniedziałkowej.**



**Najlepsze źródło
gotowej pościeli
z dobrego czeskiego pierza!**

W wyspach z silnego gęstego pian-
[864] kinu czerwonego — 1 piernat
180x120 cm. wraz z dwoma
poduszkami, każda 80x60 cm.,
napelnione nowem, miękkim
i trwałem pierzem kor. 16—
półpuchowe kor. 20—, puchow-
we kor. 24—, sam piernat,
kor. 10—, 12—, 14— i 16—,
jasek kor. 3—, 3-50, 4—. Piernat na 2 osoby 200x140
cm. kor. 13—, 14-50, 17-50 i 21— do tego poduszka 90x70
cm. kor. 4-50, 5-20 i 5-50. 5 kg. szarego pierza kor. 9-40,
lepszego kor. 12— do kor. 16—, półbiałe kor. 17—, 5 kg.
pierza nowego, dobrego, białego, czystego kor. 24—,
śnieżno-białe kor. 30—, lepsze kor. 36—. Najlepsza
dworska skubanka kor. 45—, 5 kg. nieskubanego pierza
(dartego) z żywych gęsi kor. 28— i 30—. Białe puch
długi kor. 5—, lepszy kor. 6—, najlepszy piersiowy kor.
5-50 za pół kg., szary puch pół kg. kor. 2-50 i 3—. Wp-
gylka iranko za pobraniem. Wymiana dozwolona za
zwrotem porta.

Zygmunt Lederer, Janowitz
Angel Nr. 199 obok Klattau (Czechy).

PIERWSZORZĘDNY HOTEL SASKI

W KRAKOWIE, PRZY UL. SŁAWKOWSKIEJ

ZOSTAŁ OTWARTY

W WIELKIEJ SALI JADALNEJ PRZY PODWIECZORKU KONCERT

artystycznej muzyki. NOWY ZARZĄD